ROK CZESŁAWA MIŁOSZA - „POETA PAMIĘTA”

Czesław Miłosz, którego 100-lecie urodzin obchodzone jest w tym roku licznymi wydarzeniami naukowo-artystycznymi, w pełnym tego słowa znaczeniu był „dzieckiem swoich czasów”, w których losy osobiste i historia splatały się ze sobą nierozdzielnie i tragicznie.
Zmieniające się rządy, ustroje, języki, granice, dwie wojny, a w końcu emigracja – to wzór losu tego pokolenia. Niemniej biografia Miłosza zawiera elementy oryginalne, charakterystyczne dla złożonej osobowości artystycznej poety. Znaczącym faktem jest to, że urodził się on na Litwie, a nie w rdzennej Polsce. Wspomnieniami litewskiego dzieciństwa przesiąknięta jest znaczna część poezji poety, są one tłem jego powieści „Dolina Issy”. Litwa – to także więź łącząca Miłosza z jego krewnym Oskarem V.de L. Miłoszem, litewskim dyplomatą w Paryżu, uznanym francuskim poetą. Litwa, to również symboliczna więź z uwielbianym wieszczem Adamem Mickiewiczem. Litwa dała Miłoszowi możliwość spojrzenia na „polskość” z zewnątrz, z perspektywy nieosiągalnej dla pisarzy w polskości zanurzonych i tym samym stała się jednym z aspektów określających „inność” Miłosza. Wilno, gdzie osiedli rodzice poety, gdzie chodził do szkoły, a później na uniwersytet, było niezwykłym tyglem narodowo-religijnym. Owe Miłoszowe różnorodne kontakty i wielokulturowe doświadczenia są kluczem do poetyckiej wrażliwości i wielogłosowości poety.
„Mój przykład wystarczy, żeby stwierdzić, jak wielkiego wysiłku wymaga przyswojenie sobie sprzecznych tradycji, norm i zbyt obfitych wrażeń, czyli ułożenie ich w jakim takim porządku. Otaczające nas w dzieciństwie rzeczy rozumieją się same przez się, jednak jeżeli wirują jak okruchy w kalejdoskopie, bez ustanku przybierając inne pozycje, niemało energii musi chyba zużywać się na samo wrośnięcie stopami w grunt, żeby nie upaść”./ Rodzinna Europa/
Lata 20-te XX wieku to w Polsce czas wielkich nadziei – wolność odzyskana po ponad 120 latach nieistnienia na mapie świata. Ale już pod koniec lat 20-tych i w latach 30-tych optymizm ustępuje miejsca przeczuciu, że nie uda się utrzymać w Europie struktury ustalonej traktatem wersalskim. Nieuchronne widmo militaryzacji i totalitaryzmu zaczyna zagrażać Europie. Kolejny konflikt światowy wydawał się nieunikniony. W tej atmosferze zagrożenia i niepewności kilku poetów, studentów Uniwersytetu Wileńskiego, zabrało głos. Nie mieli wspólnego programu – łączyło ich poczucie nadchodzącej katastrofy, stąd określeni zostali mianem „Katastrofistów”. To właśnie z tego środowiska wywodzi się Czesław Miłosz, którego debiut poetycki, tom „Poemat o czasie zastygłym” – ukazał się w 1933 roku, gdy Miłosz był jeszcze studentem prawa na Uniwersytecie Wileńskim. Drugi zbiór poezji, opublikowany w 1936 roku, „Trzy zimy”, stanowi już zapowiedź własnej drogi poetyckiej i poszukiwania własnego języka. Wybuch wojny w 1939 roku przerwał nerwowe przeczucia katastrofy. Cios był tak brutalny, że rola sztuki jako takiej stanęła pod znakiem zapytania, tak jak i wszystkie inne wartości. „Czy po doświadczeniu Auschwitz poezja ma rację bytu?” – zadał pytanie filozof patrząc na zbrodnie drugiej wojny światowej.
Odpowiedź Miłosza była jednoznaczna – kiedy świat się kruszy, obowiązkiem artysty jest podjęcie próby scalenia okruchów świata oraz przeciwstawienie się niszczycielskim siłom własnej mocy twórczej. Taka jest geneza cyklu wierszy z tomiku „Świat”, napisanego w 1943 roku. Naiwne i pełne prostoty reminiscencje chłopca, zanurzone w aurze Wiary, Nadziei, Miłości - takie tytuły noszą trzy wiersze wyrażone w wersach świetlistych i powściągliwych.

„ Wiara jest wtedy, kiedy ktoś zobaczy
Listek na wodzie albo kroplę rosy
I wie, że one są – bo są konieczne”…

„ Nadzieja bywa, jeżeli ktoś wierzy,
Że ziemia nie jest snem, lecz żywym ciałem,
I że wzrok, dotyk ani słuch nie kłamie…”
„ Miłość to znaczy popatrzeć na siebie,
Tak jak się patrzy na obce nam rzeczy,
Bo jesteś tylko jedną z rzeczy wielu.
A kto tak patrzy, choć sam o tym nie wie,
Ze zmartwień różnych swoje serce leczy,
Ptak mu i drzewo mówią – przyjacielu.
Wtedy i siebie, i rzeczy chce użyć,
Żeby stanęły w wypełnienia łunie.
To nic, że czasem nie wie, czemu służyć:
Nie ten najlepiej służy, kto rozumie”.

Doświadczenia wojenne każą poecie porzucić poszukiwania teoretyczne i estetyczne – pesymizm wypiera katastrofizm, ironia zajmuje miejsce poczucia krzywdy. W czasie wojny Miłosz tłumaczy Shakespeare, „Ziemię jałową” Eliota, co również okaże się ważne dla dalszego rozwoju jego poezji, która obierze drogę intelektualnego dialogu z tradycją i wartościami uniwersalnymi ludzkości.

„Zbyt dużo widzieliśmy zbrodni
abyśmy się dobra wyrzec mogli”

- te słowa poety są jak gwiazda przewodnia jego twórczości, twórczości dotykającej bólu istnienia, paradoksów życia, wiecznego błądzenia – zagubienia i odnajdywania – zachwycania się – światem, człowiekiem, naturą. Poeta każdym słowem podejmuje walkę, aby literatura nie zdradziła sprawy człowieka:

„Który skrzywdziłeś człowieka prostego
Śmiechem nad krzywdą jego wybuchając
Nie bądź bezpieczny. Poeta pamięta.
Możesz go zabić – narodzi się nowy.
Spisane będą czyny i rozmowy”

Duża odpowiedzialność za słowo i myśl tchnie ze słów poety ocalonego z wojennej apokalipsy. Ocalony by dać świadectwo.

O dalszych etapach życia i twórczości Czesława Miłosza za miesiąc podzieli się z Państwem – Katarzyna Szrodt

Wesołych świąt. Alleluja.